



Cel doświadczeń

„Błogosławiony mąż, który znosi pokuszenie, bo gdy będzie doświadczony, weźmie koronę żywota, którą obiecał Pan tym, którzy go miłują” – Jak. 1:12.

Słowo „błogosławiony” w powyższym tekście można zrozumieć, iż określa stan będącego w łasce Bożej. Stan takiego jest szczęśliwy i wielce pożądanym. Nie należy rozumieć, że słowo „błogosławiony” zawsze określa stan szczęśliwy i wesoły pod względem uczuć, ale raczej, że odnosi się do wyników. W powyższym tekście jest ono użyte w zastosowaniu do ostatecznych wyników, czyli skutków doświadczeń spotykających chrześcijanina. Dziecko Boże, które osiągnie koronę żywota, będzie wielce zaszczycone i błogosławione od Boga; dlatego cokolwiek pomaga do osiągnięcia tej korony, jest wielkim błogosławieństwem, choćby miało nawet sprawiać znaczne cierpienie ciała.

Kto otrzyma tę koronę żywota? Jaki ma mieć charakter?

Pismo Święte oświadcza, iż to będzie mąż lub niewiasta, którzy znoszą pokuszenia, doświadczenia i próby. Co mamy rozumieć przez znoszenie pokuszenia? Widocznie myślą tutaj nie jest, aby znieść pokuszenie raz lub kilka razy; ponieważ nawet ludzie światowi muszą znosić doświadczenia. Dlatego tekst nasz należy rozumieć, że odnosi się do podtrzymywania stale cierpliwiej wytrwałości i wierności podczas pokus; do wytrwania wiernie przy Bogu pod naciskiem różnych pokus i utrapień. Pokuszenia przychodzą z różnych stron. Mogą przyjść od przyjaciół, którzy kuszą nas do pobłażliwości dla samych siebie, do umniejszenia naszej wierności i gorliwości ku Bogu. Pokusa bogactw albo światowego towarzystwa, wrodzone zamiłowanie do wygod i niechęć ciała do znoszenia trudów – którekolwiek z tych lub wszystkie razem mogą nasuwać poważne pokusy dla chrześcijanina.

Jeżeli miłujemy Boga nade wszystko, to miłość ta stanie się głównym impulsem naszego życia. Naszym największym wysiłkiem będzie, abyśmy mogli chwalić Boga w naszym duchu i ciele. Wiemy dobrze, iż są rzeczy, które Bogu nie podobają się, jeżeli więc Go miłujemy,

to będziemy się starali pełnić Jego przykazania. Dziecko Boże może upaść raz, a nawet może upaść wiele razy w jednej i tej samej rzeczy, aż z wielkim upokorzeniem i bólem serca z powodu tak częstej słabości w tym samym punkcie zacznie wołać z płaczem i ze łzami do Pana; a ta boleść i skruszenie serca może wyrzucić na nim tak głębokie zrozumienie potrzeby większego czuwania pod tym względem, że zostanie wzmocnione do przyszłych ataków i tym sposobem zostanie uzdolnione do zwyciężenia danej pokusy i tej szczególnej słabości.

Korona sprawiedliwości

Chociaż nigdy nie osiągniemy doskonałości w ciele, to jednak ta moc znoszenia pokus powinna pomnażać się każdodziennie, w miarę jak Nowe Stworzenie trwa w wierności Bogu i sprzeciwia się złemu w swych myślach, słowach i uczynkach. Błogosławiony mąż, który znosi pokuszenie – raz za razem, dzień po dniu, dowodząc tym sposobem swojej wierności i posłuszeństwa Bogu. Gdy mąż taki zostanie wypróbowany, gdy czas jego próby przejdzie i Bóg zobaczy, że mąż ten dowiódł swej wierności, wtedy gdy „słuszny czas” nadejdzie, ten doświadczony i wypróbowany mąż otrzyma koronę żywota.

Wyrażenie „korona żywota” jest innym określeniem nagrody wiecznego życia. A życie to będzie na najwyższym poziomie. Apostoł Paweł mówi o tej samej nagrodzie jako o „koronie sprawiedliwości”. Apostoł Piotr zaś nazywa ją „koroną chwały”. Jest to korona sprawiedliwości, ponieważ uzyskuje się ją w rezultacie służenia sprawiedliwości, przez posłuszeństwo Bogu i zasadom Jego Słowa i w rezultacie wierności uczynionemu z Bogiem przymierzu. Jest to korona chwały, ponieważ jest to nagroda przynosząca chwałę, cześć i nieśmiertelność.

W igrzyskach greckich były rozdawane pewne nagrody tym, którzy szczęśliwie przeszli próbę swej zdolności, męstwa i fizycznej wytrzymałości. Nagrodą była zwykle korona, czyli wieniec laurowy. Wieniec ten był bardzo wartościowy, nie tyle sam w sobie, ile jako zewnętrzny znak uznania pewnych wyższych zasług. Fakt, że taki wieniec był z ziela wiecznie zielonego, mógłby nasunąć chrześcijaninowi myśl, że nasza nagroda, jako „zwycięzców”, będzie nagrodą trwałą i wieczną.

Pan obdarzy zwycięzców życiem w pełnej mierze. Karą, jaka spadła na nasz rodzaj z powodu grzechu, była śmierć; lecz teraz jest sposobność uzyskania żywota – żywota w doskonałości, nieskalanego, wiecznego. Ży-



wot ten jest w Synu Bożym. W obecnym czasie żywot można otrzymać tylko przez spłodzenie do duchowej natury. Korona żywota, która będzie dana „zwycięzcom”, jest pewnym wyjątkowym żywotem – nieśmiertelnością, najwyższą formą życia, koroną, czyli szczytem wszelkiego życia. Taką będzie nagroda klasy nazwanej w Piśmie Świętym Oblubienicą Chrystusową! Członkowie tej klasy otrzymają tę nagrodę, gdy dowiodą swej wierności i godności zaliczenia do tak zacnej klasy.

W przyszłym Wieku będzie także inna korona życia – doskonałe życie ludzkie – w rezultacie postuszeństwa wobec prób i doświadczeń tego czasu. Te próby będą się różnić pod wieloma względami od prób i utrapień Kościoła w obecnym czasie. Próby owego czasu będą mniej srogie, ponieważ zewnętrzne pokusy do grzechu będą usunięte, a fizyczne i umysłowe podnoszenie i udzielana pomoc uczynią próby bardziej przyjaznymi. Sprawiedliwość będzie wtedy natychmiast nagradzana, a grzech i wszelkiego rodzaju niepostuszeństwa będą zaraz karane. Nie będzie tak, jak jest teraz, kiedy to sprawiedliwość często sprowadza cierpienia, urągania i straty, podczas gdy grzech daje korzyści, popularność i przyjemności dla ciała.

Właściwy pogląd na doświadczenia

Bóg wymaga pewnej szczególnej miłości od Kościoła Ewangelicznego – od tej wyjątkowej klasy teraz powoływanej. Członkowie tej klasy mają posiadać miłość tak niesamolubną, że będą gotowi, a nawet chętni złożyć swoje życie w służbie Bogu, aby sprowadzić błogostawieństwo dla innych. Takim Bóg przyobiegał specjalną koronę żywota – nieśmiertelność, podobną do Swej własnej natury. Ci mają błogosławić swych braci, to jest tych, którzy są i będą tej samej natury, jakiej oni sami byli w okresie swej próby; jak Izaak błogosławił Ismaela i synów Ketury, a pierworodni Izraela błogosławili swych braci, tak ci mają błogosławić wszystkie narody ziemi, spośród których byli wybrani. Jak wdzięcznymi powinniśmy być za tak wielki zaszczyt!

Gdyby te uprzywilejowane dziateki Niebieskiego Króla miały zawsze na pamięci, że wszystkie dopuszczone na nich próby, doświadczenia i trudności mają na celu ich rozwój i doświadczenie ich miłości, aby dowiedli, czy ich charaktery są stałe, zakorzenione i ugruntowane w sprawiedliwości, to te na pozór bolesne doświadczenia i pokusy pokazałyby się im w zupełnie innym świetle, co stałoby się dla nich wielką pomocą w boju o dobrego boju wiary. Bo jeżeli przez te trudy i uciski Bóg doświadcza naszą miłość i przywiązanie ku Niemu, to jakiegokolwiek by one były – wielkie czy małe – użyjemy ich jako nadarzających się nam okazji do okazania Bogu naszej zupełnej miłości dla Niego i Jego sprawy, a także jako środki, przez które możemy codziennie wzrastać duchowo i przemieniać się na podobieństwo

obrazu naszego Mistrza.

W taki sposób rozumiane i przyjmowane próby oraz utrapienia okazałyby się nam błogostawieństwem, niebieskimi posłańcami unoszącymi nas na skrzydłach wiary – „do Ciebie, Boże mój, przybliżam się”. Umiłowani w Panu, dlatego „za największą radość miejcie, gdy w rozmaite pokusy wpadacie, wiedząc, iż doświadczenie wiary waszej sprawuje cierpliwość, a cierpliwość niech ma doskonały uczynek, żebyście byli doskonali i zupełni, którym by na niczym nie schodziło”. „W czym weselicie się teraz małowczko [jeżeli potrzeba], zasmuceni w rozmaitych pokusach [próbach, doświadczeniach], aby doświadczenie wiary waszej daleko droższe niż złoto, które ginie, którego jednak przez ogień doświadczają, znalezione było wam ku chwale i ku czci i ku sławie w objawienie Jezusa Chrystusa, którego nie widziawszy miłujecie, którego teraz nie widząc, ale weń wierząc, weselicie się radością niewymowną i chwalebą, odnosząc koniec wiary waszej – zbawienie dusz” (Jak. 1:2-4; 1 Piotra 1:6-9).

Rzeczywiście „ten króciuchny i lekki ucisk nasz nader zacnej chwały wieczną wagę nam sprawuje; gdyż nie patrzymy na rzeczy widzialne, ale na niewidzialne; albowiem rzeczy widzialne są doczesne, ale rzeczy niewidzialne [przyszła chwała] są wieczne” (2 Kor. 4:17-18).

„Czy i wy też chcecie odejść?”

Jesteśmy więc zapewnieni nieomylnym Słowem Bożym, że ci, którzy miłują Boga, którzy mają otrzymać Królestwo, spotykają na swej drodze różne próby i pokusy, które doświadczają ich miłość. Ci, którzy nie miłują Boga z całego serca, u których własne ja lub cokolwiek innego zajmuje pierwsze miejsce, zostaną pobudzeni przez świat, ciało i diabła do pewnego rodzaju buntu przeciwko Boskiemu Słowu i Boskiej opatrności. Tacy będą mieli własne pomysły i teorie, które będą poważać bardziej niż plan Boży i Boskie sposoby, a te ich pomysły, gdy są zbadane krytycznie, zazwyczaj okazują się oparte na samolubstwie lub na ambicji, albo na złośliwym duchu nienawiści, zazdrości itp.

Dla takich przewodnictwo Pana i Jego Słowa tracą wartość, a odpowiednio do tego oni sami także tracą zainteresowanie nimi i jak ci, którzy podczas pierwszej obecności Pana odwrócili się od Niego, mówiąc: „Twarda to jest mowa”, tak i ci odchodzą i dłużej nie są z Panem. Jednak niektórzy pozostaną przy Panu i nie dadzą się odłączyć od Niego przez żadne sztuczki ani ataki „onego złośnika” i jego zastępów. Tacy całym sercem należą do Pana, a nie do samych siebie; oni pójdą za Barankiem, gdziekolwiek ich On poprowadzi, ponieważ nie mają innej woli, jak tylko Jego. Oni pójdą za Nim wąską drogą ćwiczeń i prób w obecnym życiu, a w przyszłości, jak On sam zapewnił: „Chodzić będą ze



mną w szatach białych, iż godni są” (Obj. 3:4).

Niezawodne schronienie

Klasa wybranych nie będzie uszczuplona z tego powodu, że wielu odpadnie. Ona będzie się składać z określonej liczby, jaką Bóg zamierzył, aby stanowiła Małżonkę Barankową. Boska wszechwiedza uczyniła odpowiednie zarządzenie na miejsce tych, którzy odpadną i Bóg wie, że potrzebna liczba wytrwa i uczyni swoje powołanie i wybranie pewnym. Wierni wiedzą, że ułuda świata, pokusy ciała i sztuczki Przeciwnika są to wszystko sidła i zasadzki, aby ściągnąć na nich śmierć. Poznali głos Prawdziwego Pasterza i nie dadzą się zwieść głosem obcego.

Szczęśliwe dzieci Boże, jak błogosławione jesteście! Schronieni w „ochronie Najwyższego”, gdzie nie spotyka was nic złego ani żadna plaga nie przybliży się do mieszkania waszego. Bóg aniołom swoim przykazał o was, aby was strzegli na wszystkich drogach waszych. Na rękach nosić was będą, byście snąc nie obrazili o kamień nóg waszych. Jak pewnymi i bezpiecznymi są tacy! Chociaż tysiąc padnie po ich boku, a dziesięć tysięcy po prawej stronie, jednak do nich plaga się nie przybliży. Ponieważ oni „Najwyższego za przybytek swój położyli”, dlatego On ochroni ich od wszelkiego złego.

Kto się w opiekę odda Panu swemu i całym sercem szczerze Mu ufa, może śmiało rzec: Mam obrońcę Boga, nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga.

Jak wierni uczniowie Pana podczas pierwszego Żniwa dopatrzyli się w Jego naukach głębokiego znaczenia, jakiego inni z rzekomych dzieci Bożych nie umieli ocenić, tak teraz, przy wtórej obecności Pana, Jego słowa mają tak wielkie i szczególne znaczenie dla tych, którzy są w harmonii z Nim, że inni tego nie pojmują. Jak było przy pierwszej Jego obecności, tak i teraz widz-

imy, że wielu się potyka i odwraca, podczas gdy inni przyciągani są do Pana bliżej niż kiedykolwiek przedtem. Siłą przyciągającą jest znajomość planu Bożego, której Pan dostarczył.

Uczta z „rzeczy tłustych”

Zbliżając się coraz bardziej do końca Żniwa, nie byłibyśmy wcale zdziwieni, gdyby nasza droga stawała się coraz węższą i trudniejszą, a pokus do potykania się i upadku przytrafiło się coraz więcej. Dlatego drodzy bracia, miejmy się coraz bardziej na baczności przed zasadzkami onego wielkiego nieprzyjaciela naszych dusz i przed zwodniczością naszej własnej, upadłej natury. Niechaj doskonała miłość Boża rządzi naszymi sercami, usuwając wszelką miłość samego siebie i świata wraz z jego pychą, ambicją i marnością. Niechaj całkowite przywiązanie do Boga sprawi naszym sercom obiecany pokój i radość. Bądźcie wiernymi latoroślami winnymi, trwajcie w Nim, poddając się obcinaniu i oczyszczaniu Onego Wielkiego Winiarza i przynosząc coraz obfitszy owoc.

Gdy ułuda zbliży się do nas, powiedzmy wraz z apostołami: „*Panie, do kogóż pójdziemy, Ty masz słowa żywota*”. Gdzie indziej nie ma żywota i my też gdzie indziej iść nie chcemy. Z łaski Pana ucztujemy w pałacu naszego Ojca, „*wprowadził mnie w dom wina, mając za chorągiew miłość przeciwko mnie!*” (Pieśń 2:4). Mamy obfitość pokarmu, stół nasz jest hojnie zastawiony, spożywajmy więc i postępujmy naprzód z radością. Jesteśmy już blisko domu. Wkrótce przejdziemy ostatnią milę naszej drogi! Dlatego ze śpiewem na ustach dążmy naprzód!

Watch Tower
R-
„Straż” 1932/10

Watch Tower 1914-214

Straż 10/1932, Brzask 9/1939, Na Straży 1/1962